

# GAZETA

10 GR. **DZIEN! DOBRY!**

# BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

## POCHÓD W GŁĄB CHIN Sowiety mobilizują armię

**NOWY JORK, 6.2.** Ambasador japoński w Waszyngtonie oficjalnie zakomunikował rządowi St. Zjednoczonych, że

Japonia będzie zmuszona wysłać w najbliższym czasie do Szanghaju nowe formacje wojskowe w sile 10 tysięcy bagnetów.

Prasa amerykańska przypuszcza, że Japonia zamierza posuwać się w głąb Chin, zajmując miasta portowe nad rzeką Jang-Tse.

**LONDYN, 6.2.** Wojska japońskie w północnej Mandżurji szybko posuwają się naprzód. Charbin jest całkowicie podległy administracji japońskiej.

**LONDYN, 6.2.** Wojska japońskie, po brawurowym szturmie na bagny, obsadzili fort Wu-Song nad rzeką Jang-Tse pod Szanghajem. Chińczycy okopali się w odległości dwu kilometrów od fortu.

**LONDYN, 6.2.** Los Hankou, największego portu po Szanghaju nad rzeką Jang-Tse, jest przesadzony. Sześć okrętów japońskich wyszło wczoraj na brzeg silny desant marynarzy, którzy natychmiast przystąpili do kopania okopów. Port jest w rękach japońskich. Poza tem konsulat japoński wraz z okolicznymi ulicami znajduje się w sferze oparowanej przez wojska japońskie.

Dzisiaj spodziewane jest przybycie dalszych okrętów japońskich. Port Hankou znajduje się w odległości 650 kilometrów od Szanghaju a 400 kilometrów od Nankinu. Świadczy to o szybkości, z jaką wojska japońskie posuwają się w głąb Chin, korzystając z doskonałej komunikacji po rzece Jang-Tse.

**LONDYN, 6.2.** Straty japońskie są znacznie większe od podawanych w komunikatach urzędowych. Przypuszczalnie około 10

proc. żołnierzy japońskich poległo bądź odniosło rany.

**LONDYN, 6.2.** Chińska dzielnica Szanghaju Sze-Pei jest jednym wielkiem pogorzeliem. Wśród zgłiszcz snują się bezdomni, poszukując resztek dobytku.

**BUKARESZT, 6.2.** Dzienniki rumuńskie donoszą, że na granicy sowiecko - rumuńskiej odbywała się od kilku dni przesuńcia wojsk sowieckich. Port w

Odesie przeprowadzony jest wojskiem i marynarzami.

Rumuńskie koła polityczne i wojskowe twierdzą, że przesunięcia wojsk sowieckich na Ukrainie łączą się z wydarzeniami na Dalekim Wschodzie.

Sowiety przesyłają znaczne siły do Azji, obawiają się bowiem, że Japończycy obsadzą Władywostok. Z Tokio noszą o koncentracji wojsk sowieckich

w okręgu władywostockim. Do Władywostoku przybyły trzy eskadry ciężkich samolotów bombowych.

Poza tem w mieście zgromadzone 70,000 krasnoarmiejców.

Istnieje poważne niebezpieczeństwo wybuchu zatargu pomiędzy Sowieciami i Japonią na tle naruszenia przez oddziały japońskie interesów sowieckich na kolei wschodnio-chińskiej.

**SZANGHAJ, 6.2.** Według otrzymanych ostatnio wiadomości, oddziały zajmują w dalszym ciągu fort Wu-Sang.

Bombardowanie trwa. Również bombardowanie Szanghaju nie ustaje.

Japończycy budują posterunki lotnisko na pograniczu koncesji nad rzeką Whang-Pu.

### Cały świat błaga o pokój

**GENEWA, 6.2.** Dzisiaj przed południem odbyła się na konferencji rozbrojenkowej składanie petycji przez przedstawicieli międzynarodowych i krajowych prywatnych organizacji. Wszystkie petycje wypowiadały się za skutecznym ograniczeniem i zmniejszeniem zbrojeń.

Szczególnie wzruszające było wystąpienie wielu kobiet, przedstawiły wiecele różnych krajów świata, które w uroczysty sposób składały część petycji, przysyłanych milionami do Genewy.

Lord Cecil w imieniu Stowarzyszenia Przyjaźni Ligii Narodów zgłosił następujące postulaty: 1) zmniejszenie budżetów wojskowych o 25 proc., 2) rozwiniecie gwarancji bezpieczeństwa, 3) wysunięcie zasady równości praw wszystkich państw, 4) zmniejszenie wielkości okrętów wojennych, ciężkiej artylerji, czołgów, lotnictwa wojskowego, 5) umiędzynarodowienie lotnictwa cywilnego.

O \* O

### Gwałtowna mowa Vanderveledego przeciw wojnie

**GENEWA, 6.2.** Szczególną uwagę na konferencji rozbrojenkowej zwróciło bardzo gwałtowne przemówienie przedstawicieli międzynarodówki socjalistycznej, p. Vanderveledego.

Vandervelede oświadczył, że po strasznych próbach wojennych, które sprowadziły ogólną nędzę na

świecie, robotnicy socjalistyczni całego świata są zdecydowani do zastosowania wszelkich środków, aby się wojna nie rozpoczęła na nowo. Gdyby się jednak zaczęła, robotnicy mają zdecydowaną wolę albo rzucić broń, albo conajmniej nie używać jej jedni przeciw drugim.

## Kto chowa pieniądze działa na szkodę kraju

Wielkie wrażenie w całej Ameryce wywołała konferencja, zwołana do Białego Domu, w której wzięli udział przedstawiciele całego szeregu organizacji społecznych. Na konferencji tej prezydent Hoover wystąpił z bardzo silnym oświadczeniem, zawierającym apel do wszystkich obywateli St. Zjednoczonych,

aby podjęli walkę przeciw szkodliwemu przechowywaniu bezużytecznie pieniędzy i wycofywaniu ich w ten sposób z obiegu.

Prezydent Hoover stwierdził, że obywatele St. Zjednoczonych przechowują w tej chwili

1.300 milionów dolarów, które leżą bez żadnej korzyści i podkreślił, że każdy obywatel

przechowujący pieniądze, które nie procentują, działa nie tylko na niekorzyść własną i swej rodziny, ale szkodzi także całemu krajowi.

Informacje o tej konferencji i o przemówieniu prezydenta Hoovera podane zostały szeroko przez amerykańskie stacje radiowe, wraz z

komentarzem, zapowiadającym energiczną kampanię w Ameryce przeciw tej nieprodukcyjnej trezauryzacji.

Przydałby się i u nas w Polsce taki apel miarodajnych czynników, poparty jednak bardzo energicznymi zarządzeniami.

## W szale zemsty pasażer zabił konduktora

**Oslo, 6.2.** Z Göttenburgu donoszą o niezwykłym wypadku zemsty. Mianowicie pewien pasażer, którego motorniczy tramwaju wyprosił z wozu za nieodpowiednie zachowanie się po opuszczeniu tramwaju zaczął czekać na przystanku na po-

wrót wozu, poczem strzałem z rewolwem położył motorniczego w miejscu trupem. Drugi strzał, skierowany do konduktora tramwaju, chybił. Sprawca zbrodni zdołał uciekać.

### Bocian nad Zamkiem w stolicy

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych zdarzyło się w Warszawie dziwne — jak na tę porę roku — zjawisko. Nad Zamkiem królewskim ukazał się bocian i po spokojnym zatoczeniu kilku kregów, postrzelał w kierunku południowym. Wypadek ten, trudny do wytłumaczenia w lutym, wywołał zgroźną sensację.

### Burza na Helu ucichła

**GDYNIA, 6.2.** Dzień od rana na półwyspie helskim zapanował spokój. Groźna burza, szalejąca od kilku dni szczęśliwie minęła, na morzu jest cisza.

Najpowaźniej ucierpiała Kuznica, gdzie wielkie fale zmyły wydnie od morza otwartego, zaś od strony zatoki woda zbliżyła się tuż do toru.

### Katastrofa na morzu

**NOWY JORK, 6.2.** W czasie gęstej mgły, panującej na Atlantyku, zderzył się belgijski parowiec pasażerski Jean Jadot z amerykańskim szkunerem „Boston”, który w ciągu kilku minut poszedł na dno. Zdołano uratować 6 osób z załogi, 21 znalazło śmierć w oceanie.

### Zamach na gubernatora w Indjach

**KALKUTA, 6.2.** Na gubernatora Bengali usiłowane dokonanie zamachu rewolwerowego. Gubernator wyszedł bez szwanku.

Zastanawiamy się trochę...

Spisek na spójność świata

Pana Dunikowskiego, w wieżeniu paryskim, udało się wytopić parę grudek złota ze zwykłego żwiru. To jest dziś największa sensacja całego świata, a zatem co o niej sądzić? Otóż przypomnijmy sobie przedewszystkiem rzecz od początku. Lwowianin pan Dunikowski, jak ci ludzie na rogach ulic w Warszawie, co sprzedają za bezcen „bolszewickie brylanty”, prezentował zagranicą swój wynalazek, wprowadził nie fabrykowania, ale tylko taniego wydobycia złota, rozproszonego w małych ilościach wszędzie. Prawda była w tym wynalazku, czy nieprawda, ale znalazł się tacy, co kupili od niego tajemniczo, a ponieważ pan Dunikowski tego prawdziwego, czy fałszywego... brylantu bolszewickiego im nie dostarczył, więc poskarżyli się władzom francuskim, które przymknęły pana Dunikowskiego.

Ale przymknęły tylko jego samego, chociaż powinno się zamknąć tak samo tego, co kupuje fałszywe brylanty, jak tego, co sprzedaje, bo kupujący ma także oszustwo na myśli.

A władze tutaj wielkie, a nawet ogromne, oszustwo było za mierzone i to większe właśnie, jeżeliby wynalazek p. Dunikowskiego był prawdziwy. Wtedy bowiem złoto musiałoby spaść w cenę, straciłoby wartość, jako cenny i mniej więcej stałe nieznalenny, podkład monetarny, a w następstwie zachwaliby wszystkie waluty, porządkowałyby w ramach wszystkich budżetów państwowych, a korzyć z ogólnej katastrofy odnieśliby tylko ci, którzyby pierwsi zdolali dostać wynalazek w swoje ręce i zanilaby się świat zarobków, sprzedawaliby w tajemnicy nowe tanie złoto po dawnej, wysokiej cenie. Tego chcieli właśnie oskarżyciele pana Dunikowskiego, którzy wraz z nim a nawet przed nim, powinni się znaleźć w więzieniu!

Dziś, kiedy ten prawdziwy spisek na spójność świata został przez postępowanie sądowe, uwalony, wynalazek pana Dunikowskiego, ten samem, stał się mniej niebezpieczny, zwłaszcza że niewiadomo jeszcze, czy nie jest... ową przysłowiową „skórka”, która „nie stanie za wyprawę”.

OBSERWATOR

Wszystkiego 410 emigrantów

Dowiedzieliśmy się, że w ciągu miesiąca straciła 700 wyjechały do Stanów Zjednoczonych Am. Półn., Kanady, Brazylii, Argentyny i innych krajów dalsze transporty emigrantów w liczbie 410 osób.

Armia i lotnictwo

w ogniu dyskusji sejmowej

Wczoraj Sejm prowadził dalszą dyskusję nad budżetem na r. 1932-33. Na wstępie Izba rozpatrzyła bez dyskusji budżet Najwyższej Izby Kontroli, a następnie wystąpiła referatu pos. Polakiewicza (BB) o budżecie MSWojsk.

który w wydatkach wynosi 836 mil. 650 tys. zł. Przy budżecie tym przemawiało tylko dwóch mówców: pos. Arciszewski (Kl. Nar.) i pos. Krzyżowski (Ch. D.). Pos. Arciszewski podał analizę dorobek prac MSWojsk za ubiegłe lat 6. i stwierdził, że w dziedzinie organizacji zaopatrzenia armii zrobiono u nas bardzo wiele, inne jednak państwa zdaniem jego, robią to znacznie szybciej. Przy taczając dalej dane dotyczące stanu lotnictwa w szeregu państw, mówca oświadcza w imieniu Kl. Nar., że Polska powinna domagać się raczej prawa uzbrojenia, a nie dyskutować o rozbrojeniu, tak dalece bowiem jesteśmy wstecz za innymi krajami, ubolewając, że nasz budżet lot-

niczy jest zbyt szczupły, mówca poddaje ostrej krytyce działalność dyrektora departamentu i lotnictwa, płk. Rayskiego. Pos. Krzyżowski (Ch. D.) oświadcza, że kluch jego nie ma zaufania do rządu stwierdził, że jakoby pomiędzy społeczeństwem a wojskiem stosunki zaogniają się i żądał usta-

wowego uregulowania sprawy przysposobienia wojskowego. Referent, pos. Polakiewicz mówi, że powodem wystąpienia pos. Arciszewskiego nie jest troska o samo lotnictwo, gdyż mówca interesował się osobą szefa lotnictwa. W przekonaniu referenta dyskwalifikuje to rzeczowość tych wywodów.

Demonstracja opozycji przy budżecie sprawiedliwości

Po budżecie spraw wojskowych Izba przystąpiła do obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Referent wskazał, że w ostatnich trzech latach przyrost spraw w sądach zroszkłębionych i okręgowych wynosił około miliona. W roku ubiegłym wniesiono do sądu spraw karnych i cywilnych około 8 i pół miliona. Co do więziennictwa, to obecnie posiadamy więźniów 40.000. Poza to referent omówił poszczególne pozycje budżetowe. Po referencie głos zabrał minister sprawiedliwości p. Michałow-ski. Gdy p. minister wchodził na trybunę posłowie wszystkich klubów o-

pozycyjnych opuścili salę obrad i wrócili dopiero wówczas, gdy p. minister swe przemówienie zakończył. W pierwszej części swego przemówienia p. minister zanalizował pracę swego resortu we wszystkich dziedzinach, a następnie zatrzymał się dłużej nad zagadnieniem więziennictwa a zwłaszcza nad nowo wydanym regulaminem więziennym. Więziennia polskie były akademią i szkołą komunizmu, P. minister ale może nadal tolerować tego stanu rzeczy, to też nowy regulamin usunął anomalie i nie wyodrębnia tego rodzaju więźniów.

Wyścig urodzin i zgonów

Polska ma największy przyrost ludności

Centralne biuro spisu ludności opracowało nową tabelkę, poświęconą wzrostowi ludności w Polsce, który w ciągu ostatnich 10-u lat przyniósł 4 miliony 943 tys. 303. Natomiast liczba urodzin w ciągu tego dziesięciolecia osią-

nęła zwrotną wysokość, jaką nie może się poszczycić żaden kraj na Zachodzie, ani na Wschodzie. Liczba ta wynosi 10 mil. 225 tys. 416. Niestety, obok tego zjawiska występuje równie mocno drugie

zjawisko — ujemne, mianowicie wysoka śmiertelność. Wobec tego na 10 milionów nowych kołysiek wypadło 5 mil. 332 tys. 103 trumien. Mimo tego jednakże nadwyżka urodzin i przyrost ludności w Polsce jest — rekordem europejskim.

Polska przegrała z Ameryką 1:4 w hokeju

W dalszym ciągu Olimpiady zimowej narodów w Lake Placid — Stanach Zjednoczonych zmierzli się wczoraj (trzeci dzień zawodów) drużyny hokejowe Stanów Zjednoczonych i Polski.

Ogólny wynik spotkania wypadł 4:1 dla Ameryki. Amerykańska drużyna należała do najlepszych drużyn światowych wobec czego ładna i wytrwała gra Polski zyskała ogólny pokłask.

Obniżenie stawek ubezpieczeniowych w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych

Komisja administracyjna Sejm u rozpatrywała wczoraj wniosek Klubu Ludowego, domagający się obniżenia o 50 proc. stawek ubezpieczenia budowl i w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

Wice-minister skarbu p. Starzyński oświadczył, że ministerstwo skarbu wyda w najbliższym czasie zarządzenie aby Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych ob-

niżył szacunek niezależnie od usku teźnielonych na rok 1932 obniżek, przeprowadzonych według powia-żeń o dalsze conajmniej 10 proc. W związku z tem komisja rozpatrywany wniosek odrzuciła. Poza to komisja administracyjna przystąpiła do dalszej dyskusji nad rządowym projektem ustawy o zgrupowaniach. Dalszą dyskusję nad tym projektem odroczone do 9 b. m.

W komisjach Seimu

Na wczorajszym posiedzeniu komisji oświatowej w toku dyskusji nad ustawą o ustroju szkolnictwa pos. Piotrowski (P. P. S.) zgłosił wniosek o odroczenie dalszej debaty na dzień 10, celem zwrócenia się o opinie do senatorów miwersyteckich. Wniosek ten jednak został odrzucony i w związku z tem Klub Ludowy zapowiedział, że w dalszych debatach

nad tą sprawą udziału nie weźmie, pos. Piotrowski oświadczył, że klub P. P. S. nie zgłasza żadnych poprawek. Na komisji prawniczej Seimu odrzucony został wniosek klubu P. P. S. w sprawie uchylecia postępowania dotychczasowego. Poza to komisja przyjęła projekt noweli do ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

na tą sprawę udziału nie weźmie, pos. Piotrowski oświadczył, że klub P. P. S. nie zgłasza żadnych poprawek. Na komisji prawniczej Seimu odrzucony został wniosek klubu P. P. S. w sprawie uchylecia postępowania dotychczasowego. Poza to komisja przyjęła projekt noweli do ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Walka gospodarcza z Żydami

prowadzona jest obłudnie i bez sensu

Od pewnego czasu w Zamościu, daje się zauważyć silny ruch antyżydowski, prowadzony przeważnie przez kilkunastu kupców chrześcijańskich, którzy siedzą w żydowskich kleszeniach i kupują towary od synów wybranego narodu: np. Mawerów i innych Pipermanów. Urządza się zebrania, na których mówi się „Przez Żydami! Obywatele! Swój do swego po swoje, nie kuźcie towarów w żydowskich sklepach, kupujcie tylko w sklepach chrześcijańskich”. Ale towary do sklepów chrześcijańskich

zostały nabyte od „vdów!... Na zebraniach ci, którzy najwięcej mówią, żeby nie kupować u żydów, sami u nich kupują. Jak zapytać się takiego pana dlaczego towar kupuje w żydowskich sklepach, to odpowiada że: „towar ten można nabyć tylko u nich”. Z powyższego wynika, że walka w Zamościu jest prowadzona bezmyślnie, kupcy nasi bowiem są niekolektywne, wymagają oni tego bojkotu

re konsumenci zmuszeni są chodzić do Żydów. Kupcy powinni łączyć się razem i sprowadzić towary z fabryk chrześcijańskich a nie od żydowskich hurtowników. Kupcy nie powinni zwalczać się nawzajem. Zamościanin.

Winien czy nie winien ale bić nie wolno!

Kilka miesięcy temu kupiłem stary rower, od swego dobrego znajomego. Po odnowieniu go, zacząłem go używać do codziennych swych potrzeb. Pewnego wieczoru, przyszedł do mnie dwóch posterunkowych, którzy mi oświadczyli, iż posiadam skradziony rower. Wobec czego, zostałem aresztowany. Na wstępie śledztwa, mój znajomy zeznał, iż on właśnie sprzedał mi rower, lecz niewiem, z jakich powodów poster. Czarnota, zaczął wymyślać najplągaszemi słowami

A kiedy zwróciłem mu uwagę, żeby mi nie ubliżał. uderzył mnie kilka razy w twarz, tak, że straciłem przytomność, zalewając się krwią. Zaznaczam, iż jestem podoficerem rezerwy, a obecnie pełnię obowiązki komendanta kompanii w „Strzelcu”. Nie byłem nigdy karany ani sądzony przez jakiegokolwiek władzę. To też nie mogę przeboleć zniewagi jaka mnie spotkała, a tembardziej zalewająca munduru, który noszę. Powołuję się na świadków: pp. S. Stojekiego, zam. w Białej-Pod-

laskiej, ul. Łomaska 61. Wiery Wołoszukowej, ul. Kolejowa 6 i Wacława Jehnka, ul. Prosta 9. Czesław Pożarowski. Biała Podlaska

Cóż to za ceny!..

Dnia 5 II r. b. wszedłem do cukierni p. Domańskiego (Plac Zbawiciela w Warszawie), celem kupna 2 szklanek herbaty bez cukru. Herbata nalała mi do termosu. Firma „Domański” zażądała ode mnie za herbatę 90 gr., gdy tymczasem za taką samą porcję herbaty w „Gospodzie Robotniczej” (Plac Unj Lubelskiej) płace tylko 15 gr. Czy cukiernia p. Domańskiego ma prawo pobierania tak nadmiernej ceny za dwie szklanki herbaty bez cukru? Konduktor tramwajowy Nr. 1032

Odpowiedzi Czytelnikom

Fr. Czachowski. Kartę Pana otrzymał. Odotwi jesteśmy dać Panu odpowiedź na każde zapytanie, ale, niestety, nie rozumiemy ani trochę o co Panu właściwie chodzi? Może zechce Pan wyłożyć swą myśl bardziej przystępnie i w prostszych słowach, tak jak w rozmowie codziennej. J. Jasiński i B. Wiszniewski. Informacji udzieli konsulat Republiki Francuskiej w Warszawie, Al. Dóń 2. J. Kleńska. Powinno wystarczyć zaświadczanie z parafii albo z urzędu stanu cywilnego, gdzie się brało ślub. Kost nie wieki — tylko znaczący stemplowy. Karol Richter. Nazwisk naszych korespondentów nie zdradzamy. Może Pan wyłożyć skargę przeciw Redakcji, a wówczas poswoimy świadków, których nazwiska są nam znane.

Sport

Kierowca amerykański, Garwood, ustanowił na swojej łodzi motorowej nowy rekord światowy szybkości, osiągając średnią szybkość 111,712 mil na godzinę. Rekord był ustanowiony na odcinku 1 mili. Dotychczasowy rekord światowy w tej konkurencji należał do słynnego kierowcy brytyjskiego, Kaye Dona i wynosił 110,23 mil i ustanowiony był na jeziorze Garda w lipcu ub. r. Nowy rekordzista świata, Amerykanin Garwood, pilotował na własnej łodzi wysięgowej, nazwanej „Missa Ameryka 9”.

tylko od konsumentów, a sami się za konsumentów nie uważają. Jak my możemy bojkotować żydów, skoro nie ma u nas ani jednego sklepu chrześcijańskiego np. z artykułami malarskimi, szewskimi, z futrami, ani jednego czapnika chrześcijańskiego, szkarpa, ani jednej jaski chrześcijańskiej z mlesem wołowym. Ciekaw jestem, gdzie ci panowie, którzy najwięcej — kupują miewo wołowe, futra czapk i szkolne, kto im wstawia szelby do okien? Myśle, że trzeba imiel mówić, a więcej robić. Takiego bojkotu Żydzi nie boją się. Pewna spółka młynarska chrześcijańska (nazwy nie podaje ze zrozumiałych względów), otworzywszy młyn w okolicy Zamościa wydała ulotkę do gospodarzy nawołując by nie mieli zboża w żydowskich młynach, a na końcu tej ulotki jest w drukowane. Druk B-oł Hernhutów w Zamościu”. A przecież jest polska drukarnia. Przysuszczać, że wszystko jest jedno czy ja poidę do p. Piśtolecia kupić daną towar, czy do p. Kluczkowskiego, jeżeli p. Kluczkowski kupuje towary od p. Piśtolecia i po

Wcale dobra niedziela Rano zapowiada się bardzo dobrze i po szybko przemijającym górzszym na siroliu koło godz. 10-el nadchodzi pogodnie, harmonijne i spokojne południe. W każdym razie w dniu dzisiejszym należy unikać wszelkich wyryków i we wszelkich przedsięwzięciach trzeba zachować ostrożność. Koło godz. 17-el powiększy się nasza przedsiębiorczość i samodzielność, a późny wieczór przyniesie nam pełnię sił i radości życiowej.

Wcale dobra niedziela

Pogoda w całej Polsce Pomorze, Wileńskie: Chmurno lub pochmurno, miejscami drobny opad śnieży. Cieplej — nocą umiarkowany, dniem lekki mroz. Slabe wiatry zachodnie. Wielkopolska, Polska środkowa, Połesie, Wolyń, wyżyna Małopolska: Słonecznie o umiarkowanym zachmurzeniu; nocą temperatura około —12 st., dniami —5 do —2 st. Slabe wiatry z klerunków zachodnich. Śląsk, Małopolska wschodnia, Podole: Słonecznie. Temperatura rankiem od —19 na Podolu do —10 st. na Śląsku Slabe wiatry miejscowe. Podhale, Tatry, Bieszczady i Czarnohora: Pogodnie; nocą temperatura do —23, w ciągu dnia około —10 st. Slabe wiatry miejscowe lub cisza.

FALE RADJA

Godz. 10: Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. G. 11:35: Odczyt misyjny p. t. „Polska misja w Chinach”. Godz. 11:58: Sygnal czasu. Hejnał z wieży z Krakowa. G. 12:15: Poranek symfoniczny z Filharmonii warsz. G. 14: „Co dziś można i należy zrobić w drobnym gospodarstwach w zakresie hodowli”. G. 14:20: Pity. G. 14:40: „Perspektywy rolnictwa w 1932 r.”. G. 15: „Kull-giem na zaloty”. G. 15:55: Program dla dzieci starszych. G. 16:20: Pity. G. 16:55: Pity. G. 17:15: „Tajemnice stratosfery”. G. 17:30: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”. G. 17:45: Koncert symfoniczny. G. 19:25: Pity. Godz. 19:45: „Opusłwo nie martwony się”. G. 20:15: Koncert popularny. G. 21:40: Kwadrans literacki: G. Morciniec: „Głógła maszyna”. G. 21:55: Recital skrzypcowy J. Dworakowskiego. G. 23: Mszyka taneczna.

Kolejarz z Kowla dziękuje szpitalowi Sejmikowemu

Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie w swem pocztyem piśmie podziękowania Zarządowi Szpitala Sejmikowego w Kowlu a szczególnie Dyrektorowi szpitala p. dr. Witoldowi Ratajskiemu za dokonanie trudnej operacji na mo-

Józef Zarzycki kolejarz.

Wygrany strajk w przemyśle pończosznicy w Łodzi

ŁÓDŹ, 6.2. Strajk robotników przemysłu pończosznicy i trykotażowego został wczoraj zlikwidowany. Po zapowiedzeniu przez przemysłowców 20 proc. obniżki płac, wybuchł w fabrykach strajk, który trwał do dnia wczorajszego. Wczoraj jednak przemysłowcy wydadli odezwę, w której oświadczyli, że cofają redukcję

Każdy sędzia w Hiszpanji może udzielać rozwodów

MADRYT, 6.2. Według nowej ustawy o rozwodach, przyjętej przez parlament hiszpański, każdy sędzia cywilny będzie miał prawo rozwiązywania małżeństw. Rozwód może być nawet udzielony bez podawania przyczyn, jeżeli zechcą tego obydwie strony, lub też gdy jedna ze stron przedstawi dowody złamania wiary małżeńskiej.

Cwierć miliona „martwych dusz”

MOSKWA, 6.2. Leningrad stał się widownią wielkich nudyli w miejscowych kooperatywach spółdzielczych. Grupa aresztowanych urzędników dokonywała licznych małwersacyj, przedstawiając fikcyjne wykazy

członków i nieprawdziwe bilansy. Jak obliczono w niektórych wypadkach liczba tych „martwych dusz” dochodziła podobno do 260 tys.

**Każdy ma prawo głosu**  
NOTATNIK SKARG  
**Józefa Gawędy**

# Pod grozą śmierci

## lekkomyślna żona przyrzekła wierność i posłuszeństwo

Jako złamany życiem, zwracam się do Pana Redaktora o łaskawą poradę, gdyż stoję bezradny wobec losu. W roku 1926 poślubiłem 18-letnią Rosjankę Olgę S., pannę przeciętnej urody. Rodzice moi nie zgodzili się na ślub z nią, lecz miłość moja przezwyciężyła wszy-

stko, ona kochając mnie zmieniła wiarę na rz. katolicką i została moją żoną. Życie nasze płynęło w upojeniu, lecz wszystko ma swój kres, rodzice żony zażądali zwrotu domu, który dali w posagu. Z tego powodu rozpoczęły się niesnaski rodzinne. Po upływie jednego mie-

siąc po ślubie, żona zaczęła mnie zdradzać.

Przeżywałem istną katuszę, dużo ucierpiałem ze wszystkich stron, a wreszcie pod naciskiem żony zrezygnowałem z tego posagu (domu), co stał się powodem moich cierpień.

1928 roku, jako urzędnik państwowy, służbowo zostałem przeniesiony do Lunińca, razem ze mną wyjechała żona, pozostawiając owoc pierwszej prawdziwej naszej miłości — synka u mojej matki.

Nastąpiło uspokojenie, życie płynęło jak w pierwsze dni po ślubie, wkrótce urodził się nam drugi synek, szczerze lubiany przez żonę, może i dalej płynęłoby tak życie, gdyby nie redukcja ze służby. Mnie zwolniono ze służby, a z tego skorzystał p. G. P., amant kobiety. Rosjanki. P. wykorzystał naiwność żony, młodej kobiety, namówił ją do porzucenia męża i dzieci i w uwodzicielski sposób wywiózł do Białegostoku, wynajmując jej hotel.

Pozostałem sam bezradny, bowiem żona dla zatarcia śladów wyjechała wprawdzie do Pińska a później do Białegostoku, rzekomo w poszukiwaniu pracy, dziecko zaś przedtem odesłała do rodziców swoich, którzy niezwłocznie dziecko oddali do moich rodziców.

\* Dzięki czujności władz bezpieczeństwa zostałem powiadomiony o miejscu zamieszkania żony, dokąd niezwłocznie wyjechałem ku swemu zdziwieniu i przerażeniu zastałem w pokoju żonę i p. G. P., którego w uniesieniu skaleczyłem w twarz i rękę, przebijając mu tętnicę. Skutki są znane pogotowie — policja. Żona zaś po wypadku przerażona ucieczką spadła na zemię przedemną i przysięgła mi dożyłną miłość i wierność.

Jako kochający mąż i ojciec dzieci wszystko jej przebaczyłem i pierwszym pociegiem odjechała ze mną do swoich rodziców.

G. zdołał pozyskać względy żony tem, że nie szczędził pieniędzy na kolacje, taksówki, dorożki, dancingi, k. na, zdjęcia, fotograficzne, rozmowy telefoniczne i t. p.

Obecnie żyjemy osobno z żoną, dzieci zaś u moich rodziców.

Szanowny Panie Redaktorze! Proszę ojcowski, szczerzej poradę co mam zrobić z żoną za krzywdy, fałszywą miłość, zdrady, ciosy, porzucone dzieci oraz z tym, co mi życie zламаł, a dzieci matki pozabawił.

Michał z Polesia.

— Drogą Pani. Odpowiedź na Pańskie pytanie może być tylko jedna. „Kobiecego amanta” trzeba zostawić w spokoju. Strach, jakiego się najadł przy spotkaniu z Panem, z pewnością nakaze mu trzymanie się z dala od Pańskiej żony, a kto wie czy i nie od wszystkich mężatek.

W tym względzie może się Pan uważać za pomśczonego.

Co do pani Ołgi, to jednak zwyciężyć trzeba, że ma moją miłość, ona matka Pańskich dzieci.

Miedzy wierszami listu Pana można wyczytać, że nie przestał Pan kochać jej kochać. Czy zatem nie mogłaby być podjęta nowa próba pojednania?

Sam Pan stwierdza, że żona Pańska jest istotą naiwną, której można zaimponować taksówką i rozmową telefoniczną.

Może więc przyczyną Pańskich tragicznych przeżyć była wyłącznie jej głupota.

Trzeba spróbować raz jeszcze przebaczyć i w mare finansowych możliwości starać się o rozrywki dla niej. Potężny czas, przeżyć taksówką, lub porozmawiać z nią niekiedy przez telefon.

Wdzi Pan, sa natury, którym monotonne życie w domowym zaciszu nie wystarcza i wywołuje żywiłowy bunt. Trzeba tedy iść na ustępstwa.

**JAK UMIERAĆ TO W ROSJI, ALE... ŻYĆ LEPIJ W POLSCE.**

Z niestychaną gorczyca skarży się p. A. P. z Jędrzejowa na czynność jednego z prowincjonalnych komorników, który nędzą energicznie ściga należności od jego dłużnika.

Opieszałość przedstawiciela władzy do tego stopnia irytuje p. A. P., iż p. p. w swym liście do słowne:

„Dajże Boże jak najprędzej jaką zmianę, a pieszo z kijem w rękę powrócę do Rosji, by tam swoje kości złożyć”.

A fel A. brzydki, panie A. P. Oczywiście nikt nie ma zamiaru odradzać Panu podróży do Rosji, ale zamiast kija niech Pan weźmie z sobą karabin maszynowy, gdyż tam można „złożyć swoje kości”, znacznie wcześniej, niżby sobie człowiek życzył.

Ale żarty na bok; zamiast pomysłów myśli mech Pan lepiej napisze skargę na czynności komornika do prezesa sądu w Kielcach i sprawa będzie załatwiona.

**NIE ZAWSZE MAGISTRAT ZAWINIŁ.**

Choć płacz lecz płac. Takiego zdania jest troskliwy magistrat miasta Baranowicz w stosunku do swoich mieszkańców.

Tym razem także pomysły magistrata nie omieszkali i należą nowego ciężaru dla płatników, postanowił zmienić nazwę ulic np. z ul. „Hrabowski” na „Piotra Hołówki” zyskując przytem podwójną radość: że ulica będzie miała charakter więcej demokratyczny i że płatnicy będą mieli nowe wydarki, jak zmiana tablic na domach, książek meldunkowych, pieczęci domowych i t. p. „Wszak ktoś zarobi i już mniej bezrobotnych”. Magistrat ma rację — bo to jest na czasie.

Kresowlak-Obserwator  
A. Kusłowski.

— Nie ma Pan racji. Zmiana tablic i książek to koszt niemal groszowy. A obowiązkiem Narodu jest czcić pamięć zasłużonych mężów.

Zwłaszcza, że chodzi tu o ulicę imienia Tadeusza Hołówki (nie zaś jak Pan myli i podaje Piotra), który życie postradał za swój udział w pokojowej walce o zgodne współzycie ludów na kresach Rzeczypospolitej.

**OSTRZEŻENIE DLA SZOFERÓW**

Przed dwoma dniami śpiesząc na bal zostałem na rogu ul. Brzeskiej i Zabkowskiej tak niemłotnie ochlapany przez przejeżdżającą taksówkę, że musiałem zrezygno-

wać z balu, bieliznę oddać do pralni, a frak i palto do krawca. Pani, która m. towarzyszyła i uległa temu samemu losowi, rozchorowała się ciężko na nerwy.

Ponieważ szoferzy robią to za zwyczaj przez złośliwość, ostrzegam, że noszę przy sobie rewolwer i za następnym razem będę strzelał w opony.

Da informacji nadmieniam, że na dystans 200 metrów trafiam 280 punktów na 300 możliwych.

Z poważaniem  
Ignacy W. z Warszawy.

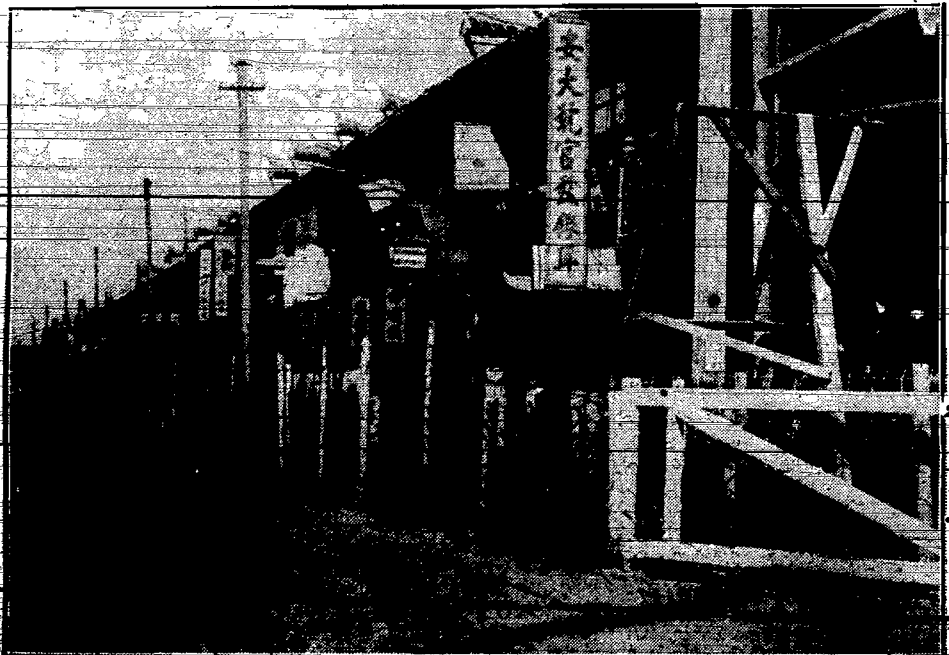
W imieniu wszystkich, którzy kiedykolwiek „ulegli” takiemu jak Pan i owa Pani „losowi” składam Panu serdeczne podziękowanie. „Istotnie „p. echota” jest zupełnie lekceważona przez kierowców wszelakich wehikułów mechanicznych.

Sam spotkałem niedawno pewnego znajomego, którego twarz wyglądała, jakby pokryta piętmem

czarnej ospy. — Co się Panu stało? — rzuciłem trwożne pytanie.

— No, tylko miałem się tak, sówka — odrzekł spokojnie i obtarł twarz chusteczką. Do wszystkiego można się przyzwyczaić.

Jednak już teraz pod ochroną rewolweru pana Ignacego będziemy mogli spokojnie chodzić po mieście... zwłaszcza, że błoto zamrzło.



Zdjęcie z handlowej dzielnicy w Szanghaju. Wszystkie domy i sklepy są zamienione w fortece i otoczone zzewnątrz zasiekami z drutu kolczastego



Samolot bez skrzydeł i bez motoru, w którym płaszczyzny nośne ciągną się wzdłuż kadłuba — skonstruowano w Oregon (Ameryka)



Załoga jednego z krażowników angielskich, jakie zawinęły do portu w Szanghaju, przywiozła ze sobą jako maskotkę wielkiego buldoga.



Kostiumowy bal na dachu zorganizowały na pożegnanie karnawału pracownicy londyńskiego hotelu „Savoy”

# JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

KARIERA PANA ROTMISTRZA.

Sirlokator wili „Mily wypoczynek“ pan rotmistrz, Konstanty Sztark był mężczyzną zaledwie w sile wieku, w towarzystwie jednak bliskich przyjaciół mógł mówić o sobie, jak o człowieku, który dużo już w życiu przeszedł i nie z jednego pieca chleb jadł. I tak też było istotnie.

Syn zamożnych niegdyś rodziców, nawpół Polaków a nawpół zmoskwiczonych Niemców, młody Sztark, mając lat 18-cie wstąpił do oficerskiej szkoły kawalerji w Petersburgu a po jej ukończeniu został podporucznikiem w jednym z pułków konnej gwardji.

Wybuch wojny światowej zastał go już jako porucznika w tymże świetnym pułku jazdy, zmuszonego już w dużym stopniu hulaszczym życiem oficerskim i zniechęconego nadmiarem długów, które nie zawsze chciał płacić ojciec.

Poszł w świat na front z radością, oczekując od wojny jakichś nowych, świeżych, niecodziennych przeżyć.

Miał dużo szczęścia...

Brał udział we wszystkich bitwach swego pułku i ani razu nie był nawet draśnięty.

Odwagi był, niemal lekceważący życie...

Ody wielka armja cara po rewolucji zaczęła trzeszczeć, rozpadła się i „bracia“ z wrogami, Sztark, już wówczas rotmistrz, ozdoby krzyżem św. Jerzego za waleczność, jak wielu innych oficerów zaczął rozglądać się dokoła i szukać dróg ucieczki przed walewem czerwonej rewolucji.

Wtedy właśnie, może po raz pierwszy w życiu, przypomniał sobie dość wyraźnie, że jest przecież... Polakiem.

I jak wielu innych oficerów armji carskiej, choć nie znał nawet dobrze „czystego“ języka, którym w domu jego rodzinnym nie posługiwano się zbyt często, przekładając rosyjski i francuski, pośpieszył zaciągnąć się do szeregów jednej z formacji polskich, tworzonych na Białej Rusi.

Do carskiego mundurku przypiął Orła polskiego i w kole kolegów także zdanie zaczynał od słów:

...bo my, Polacy... Ojczyzna... Polskie wojsko...

Wtedy to właśnie doznała go wściekła i tragiczna śmierć rodziców, którzy zamordowała tłumy bolszewicka we własnym pałacu na ul. Powarskiej w Moskwie.

Został sam jeden na świecie, pozabawiony w dodatku jakiegokolwiek majątku, gdyż dobra jego ojca, znajdujące się w smoleńskiej gubernji, stały się od pierwszej chwili wybuchu rewolucji październikowej własnością okolicznych chłopów — niedzarzy.

Dzielać dolę i niedolę oddziałów, w których teraz służył, doznał wreszcie pan rotmistrz Sztark w początkach roku 1918 do Warszawy, która po raz pierwszy w życiu miał wówczas możliwość oglądać.

Rozejrzył się niepewnie dokoła siebie, szukając środków do życia.

Nie umiał przecież nic, oprócz wojennego rzemiosła.

Dookoła młodzież i starsi spieszyli gorączkowo do szeregów, szukając swe warsztaty pracy, domy i najbliższych, aby bronić zagrożonych granic Ojczyzny.

Pan rotmistrz działał na zmimo. Zrozumiał, że tylko wojna da mu możliwość jakiegoś takiego życia i „poduczywszy się“ naprzecde słów polskiej komedji, objął dowództwo szwadronu jednego z pułków ułanów, wyruszającego na wschodni front.

Był dzielny, odważnym żołnierzem, służbę więc swą odbywał z niewatpliwym pożytkiem dla pułku.

Bił się, gdy było potrzeba, dawał przykład niezwykłej odwagi, bo inaczej bić się nie umiał, od czasu do czasu bił któregoś ułana „po nysku“, bo tak go uczono od wielu już lat „utrzymywać ducha“ w wojsku, a gdy była okazja, to pił — pił na umór.

Zalewał robaka, który go gryzł nieustannie, na myśl, że stracił majątek i możliwość zrobienia świetnej kariery.

Pił więc, gdy tylko było czem gardło przepłukać i z furją rzucił się na wroga, gdy tylko była po temu sposobność.

Aż przyszedł kres wojny i pokój zawarto, choć rotmistrz Sztark i jemu podobni siedząc na dachkach kresach po chłopskich chałupach i pijąc samozonkęz goryczą mówili o zajętych sercach dowódców, którzy nie chcą prowadzić armji na podobój całej Rosji. — aż po Ural.

W pół roku po zawarciu rozejmu pan rotmistrz Konstanty Sztark pozbawiony swych kotógów pułkowych i ozdoby potrójnym Krzyżem Walecznych, opuścił swą kwatery w Dokszycach, aby po dwóch dniach stanąć na warszawskim bruku.

Od tej chwili przeszedł już być rotmistrzem ułanów — stał się tylko panem Konstantym Sztarkiem.

Dogałniała go melancholija, którą starał się utopić w kieliszku.

Resztki pieniędzy rozpląły się szybko i coraz czarniejsze myśli przychodziły do głowy.

Byłby — jak wielu innych, jemu podobnych — pałnął sobie w łeb, gdyby nie przypadkowe spotkanie w którejś z nocnych knajp.

Baron von Milberg, ex-rotmistrz pułku kirasjerów Jego Cesarzkiej Mości z radością wyciągnął pomocną rękę do ex-konnecta gwardji konnej, z którym łączyły go niezapomniane hulanki w petersburskich knajpach i lupanarach, gdzie szampań lał się, jak woda, najpiękniejsze kobiety były na zawołanie a pieniądze nikt nigdy nie liczył...

Konstanty Sztark został prawą ręką barona von Milberga, właściciela domu handlowego, importującego z Francji do Polski przedmioty zbytku: wina, perfumy, jedwabie...

Ta współpraca z ex-rotmistrzem kirasjerów uratowała Sztarkowi życie.

Teraz już nie bał się życia w „cywilu“. Przekonał się, że przy pewnym zasobie energii, sprytu i tupeju, można żyć dobrze nie tylko w carskiej gwardji.

Odtąd Konstanty Sztark żył... Żył śmiało patrzeć w oczy przeciwnikom.

Handlował, grał w karty, wygrywał i przegrywał, prowadził przedstawicielstwo samochodów amerykańskich, grał na giełdzie, trzymał stale wysięgową, przemącał z Rosją kawior i brylanty, był ujeżdżaczem w tattersalu, był nawet k. upiorem w tajnym domu gry — ale żył... Żył nawet weale nie najgorzej.

Dziesięć lat upłynęło, odkąd Sztark zrzucił mundur oficerski. Sądził że i następne dziesięciolecie upłynie w tenże sposób, jak w barwnym, porywającym filmie, kiedy człowiek nie ma czasu na zdziwienie, jednostajność i zniechęcenie.

Aż przyszedł rok 1931 — i wszystko się załamało.

Interesy jeden po drugim „brały w łeb“. Czego się nie chwycił przedsiębiorczy pan rotmistrz, wszystko mu się wymykało z rąk, rozwiewało i przynosiło straty.

Zniechęcony, zaczął znów przemysłować jak wówczas, przed dziesięciu laty, o wyjeździe swego kota z szulfrady i skróceniu go wszystkim...

Łós jednak chciał inaczej... Łós uznał, że karjera pana rotmistrza daleką jest jeszcze od końca.

Pewnego wieczora Sztark poznał w jednej z wielkich kawiarń dwie damy, starszą i młodszą, ubrane we wspaniałe futra, rozsiewające dokoła siebie zapachy drogich perfum.

Przedstawił go obu paniom ich przygodny towarzysz, człowiek o niewyraźnym obliczu moralnem, o którym mówiono, że żyje potrosze z powietrza, a potrosze z temperamentu starzejącego się dam.

Odtąd Sztark zaczął bywać częstym gościem w domu Rozen-szłoków — gdy matka z córką mieszkaly w Warszawie — i jeszcze częstszym w Konstancinie — gdy spędzały całe tygodnie w swej willi zamiejskiej.

Bez ociągania się został kochankiem matki, gdy tylko pojął, iż nie na tem nie straci a zyskać może wiele.

Czasy były ciężkie — a „bezrobotny“ ex-rotmistrz nie widział na razie żadnego-lepszego zajęcia.

To też, gdy pani Róza zaproponowała mu stały pobyt w Konstancinie w charakterze „sublokatora i stołownika“, nie opierał się ani przez moment. Przeciwnie z rozbrajającą szczerością człowieka wykołojonego i zepsutego przez kobiety, oświadczył, że będzie płacił należność za pensjonat dopiero wówczas, gdy zrobi pewien interes, przedstawiający wartość wielu dziesiątków tysięcy złotych.

Po jakimś czasie, znużony czułościąmi swej niemłodej już kochanki, zaczął umizgać się do jej córki.

I — był tem zupełnie zaskoczony — natrafił zrazu na stanowczy opór z jej strony.

Zdumienie jego było zupełnie uzasadnione, panna Lidja bowiem miała opinję daleko nie najlepszą i idąc śladami matki, dobiegła sobie coraz to nowych kochanków.

Temperament rasowych semitek grał pełną gamą w obu... Ten stosunek odmienił się jednak całkowicie od owej nocy, kiedy Lidja, nie przypuszczając zapewne, że zastanie kogośkolwiek w saloniku, weszła tam ubrana już do snu z kieliszka pod pachą.

Zobaczyła matkę w objęciach rotmistrza i obrzucając skontudowaną parę krótkim spojrzeniem, wybuchnęła zdenerwowanym głosem:

— Mogłobyście przynajmniej drzwi zamykać!

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

# Krwawa masakra bandytów w sercu Nowego Jorku

W samym sercu Nowego Jorku, koło parku Brouxa, rozegrała się onegdaj

**Krwawa scena** między dwiema wroziemi sobie szajkami bandytów, której ofiarą padło czterech zabitych i dwóch rannych.

W lokalu wynajętym przez głośnego przemysłnika alkoholu i gangstera Wincentego Colla się działo właśnie

**przy kartach** sześć osób należących do jego „zespołu“: czterech mężczyzn i dwie kobiety. W kółeczce spało dwoje niemiowat, a dokoła stołu bawilo się jeszcze kilkoro malych dzieci.

Nagle drzwi otwartly się i na progu stanęło czterech mężczyzn

**z rewolwerami w rękę.** Grający w karty, poznawszy przybylszów, natychmiast przystali; a jedna z kobiet, rzuciła się ku kółeczce, wołając:

— Nie zabijajcie moich dzieci! Zaczęło się **prawdziwe piekło.** Przybyli strzelali na oślep do

obecnych, kładąc trudem trzech mężczyzn i jedną kobietę, matkę trojga dzieci. Dwie pozostałe osoby są ciężko ranne.

Krzyk kobiet, niski dzieci i odgłosy strzałów słychać było oczywiście na ulicy, ale nie było czasu na żadną interwencję. Napastnicy, dokonawszy swego krwawego dzieła.

**w prześlągu pięciu minut,** zbiegli po schodach i zmieszali się z tłumem bardzo luźnej o tej porze dnia ulicy.

Mordercami są członkowie wrogiej Collovi bandy Schultza, który poprzysiągł zemstę swemu rywalowi i wydał rozkaz wymordowania jego ludzi

**co do nozi.**

Już od Bozego Narodzenia dwie te bandy toczą ze sobą zżarte walki zapomocą noży i rewolwerów. Dotychczas ofiarami tych walk bywali tylko ranni, co nawet jest dziwne, jeżeli zważy się bezwzględność, z jaką tego rodzaju porachunki sa w Ameryce przeprowadzane.

Wkońcu prezydent poliejii no-

wojarskiej Mulroonev wydał **rozkaz aresztowania**

obu przywódców band, Colla i Schultzega i dostawienia ich żywych lub umarłych.

Za aresztowanie Colla jest zatem wyznaczona nagroda 400 tysięcy złotych, zebranych przez publiczność, jest on bowiem tym bandyta, który w roku ubiegłym,

**pozabijał dzieci** na ulicach Nowego Jorku, podczas strzelaniny z karabinów maszynowych.

Mimo to Coll dotychczas cie-

szy się zupełną swobodą. Policja dowiedziata się, że powodem za maciu na jego lokal była wiadomość, że Coll ma się tam zjawić osobiscie

**w towarzystwie swej narzeczonej.**

Policja zabezpieczyła zwłok pomordowanych bandytów na miejscu i pozostawiła mocną straż w lokalu, który był widownią masakry. Po najbliższych ulicach staramie obecnie unikały przez przechodniów, krążące

**liczne patrole policyjne** i samochody pancerne.

## Wieści ze świata

**Pocztówka, która przyszła po 16 latach.** Dnia 8 września 1915 roku, bawijacy podówczas w charakterze sierżanta piechoty na froncie wojennym M. Megy z Paryża, dziś inwalida, napisał pocztówkę do znajomego swego, Fou-tuesa, w Mart-gues. Kartkę tę doręczono adresatowi dopiero 16 stycznia b. roku. Potrzebowała ona zatem, aby dojść do miejsca swego przeznaczenia, 16 lat.

Najcieplejszy styczeń od 136 lat. Według danych statystycznych ubiegły miesiąc był dla Niemiec najcieplejszym styczniem w ciągu 135 lat również w Anglii miesiąc ten odznaczał się niezwykłą łagodnością.

**Ks. Cox kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych.** Ks. Cox, który ostatnio stał się głównym przez to, że powiódł z Pittsburga, gdzie jest proboszczem w parafji św. Patryka, do Waszyngtonu wielki pochod bezrobotnych, jest kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Kandydatura jego postawiono ostatnio na wiecu bezrobotnych, odbytym w stadionie w Pittsburgu. Ma on za sobą wszystkich pozabawionych

pracy, którzy są dziś najliczniejszem „stronnictwem“ w kraju. Ks. Cox ostro występuje przeciw dotychczasowej polityce podatkowej i nierównomiernemu rozłożeniu podatków.

**Największy podatnik szwedzki.** Według szwedzkich danych statystycznych człowiekiem „płacącym największe podatki w Szwecji jest „król zapalczany“ Kreuger. Osobisty, podlegający opodatkowaniu dochód roczny tego magnata przemysłu ma wynosić dwa miliony koron szwedzkich. Dochód roczny zaś obywateli jego — przedsiębiorstw sięga 105 milionów koron. Z literatów zarabiają najwięcej Selma Lagerlöf i Sven Hedin. Roczne ich dochody wynoszą około 26 tysięcy koron.

**Para kochanków zamordowała kierowcę taksówki.** W angielskiem mieście Maritzburgu popełniono zagadkowe morderstwo, którego sprawcami byli 21-letni Ladywell Mallallieu i 22-letnia Mary Tolpitt. Oboje ucieżli z domu aby zawrzeć związek małżeński bez wiedzy rodziców. Oboje należą do sfery pracującej intelektualnej. Z jakiego powodu zamordowali oni kierowcę Kimberga i z jakich powodów, wykaże prawdopodobnie dopiero rozprawa.

**Reforma prawa małżeńskiego w Czechosłowacji.** Czechosłowacja przystępując obecnie do reformy swego prawa małżeńskiego, zupełnie przestarzałego. Opracowywany obecnie projekt jest oczywiście o wiele liberalniejszy niż obowiązująca dotychczas ustawa, która jest spadkiem, przejętym po Austrii. Mężczyzna nie będzie już uważany za „głową“ domu i prawa małżonków będą zupełnie równane. Rozwód będzie umożliwiony, ale bardzo trudny do otrzymania. W razie rozwodu kobieta nie będzie miała prawa używania nadal nazwiska mężowskiego.

**Oszust wyłudził cenę skrzypiec.** Onegdaj zgłosił się do nowej pani w Wiedniu jakiś osobnik, który przedstawił się jako „profesor Wigkenhausen“ i wymieniając szkołę muzyczną, w której rzekomo uczy, wyłudził od niej cenę skrzypiec, pochodzące z Cremony, z roku 1775. Skrzypce te noszą odpowiedni napis i warte są około 4000 złotych. Za oszustem wszczęto poszukiwania.

## Nielegalny żywot francuskiego miasteczka

W dziwnym położeniu znalazło się małe francuskie miasteczko Tourettes w departamencie Var. Miasteczko to, którego ludność wynosi około 600 dusz, odznacza się tem, że obywateli jego bynajmniej nie są żadni honorów i władzy.

Tem tylko tłumaczy się fakt, że gdy dwa miesiące temu rada municypalna z merem na czele, złożyła swoją rezygnację, i prefekt rozpiisał nowe wybory, nie tylko nikt nie zgłosił swojej kandydatury, ale w oznaczonym dniu nie oddano do urny wyborczej ani jednego głosu.

Zdawało się, że zarówno kandydat jak wyborcy zobjękowali zupełnie wybory, przyszedłszy widocznie do wniosku, że miasteczko może obejść się bez widomej głowy i „ojców“.

Istotnie, wszystko w Tourettes idzie z wyzeczajnym trybem i nikt nie obeznany z miejscowymi stosunkami nie domyśliłby się, że właściwie miasteczko prowadzi żywot zupełnie nielegalny.

Takiego zdania przynajmniej jest prefekt departamentu, który ogłosił, że dopóki osobliwy strajk nie zostanie zlikwidowany, i dopóki miasto nie będzie posiadało legalnego mera, mieszkanie jego nie będą mogli nie tylko zawierać ważnych przed obiektem prawa związków małżeńskich, ale nawet rodzic się i umierać legalnie.

Z zawieraniem małżeństw

można się oczywiście wstrzymać czas jakiś. Co się stanie jednak, gdy komu przwidzie, o-chota urodzić się albo umrzeć? Ani urodzenie ani śmierć nie będzie prawnie uznane.

Nieprawnie urodzony obywatel uważany będzie za nieistniejącego, a nieprawnie zmarły, za żyjącego.

Może nawet takiemu zmarłemu obywatelowi każą płacić podatki? Okropność!...

## Zamordowanie mistyka religijnego przez członków tajemniczej sekty

W amerykańskiem mieście Filadelfji działał od dłuższego czasu mityk religijny, Normann Bechtel, którego nauki jednaly mu licznych zwolenników i uczniów. Niedawno znaleziono Bechtela martwego na ulicy.

Ogłędziny lekarskie ustaliły, że został on zamordowany uderzeniem sztywli w serce. Ale ogłędziny lekarskie wykazały też inne zaradkowe znaki na ciele ofiary, które początkowo uważano poprostu za ślady uderzenia łepem narzedziem.

Na czołe mianowicie Bechtel miał znak mistyczny, wycięty na skórze nożem. Składał się z pionowego nacięcia, sięgającego od włosów do podstawy nosa, i z dwóch mniejszych nacięć poprzecznych, dochodzących do skroni. Dwa półksiężce, wycięte w kątach tego krzyża, uzupeł-

niały ten tajemniczy symbol, jak się okazało, znamie tajnej sekty murzynskiej Flex, którą już niejednokrotnie dawała znać o sobie zbrodniami, popełnianymi przez swych członków.

Władze bezpieczeństwa przypuszczają, że Bechtel padł ofiarą ponurego wstąpiu tej sekty. W związku z tą sprawą aresztowano pewnego młoderego robotnika garażowego, murzyna Colena, z którym Bechtel pozostawał w ściślejszych stosunkach.

Siostra zamordowanego twierdzi, że Bechtel poprostu padł ofiarą pomyłki. Według niej zabili go jacyś skrytobójcy, godząc się na to, że odda im 11000 dolarów. Przypuszczenie swoje opiera ona głównie na fakcie, że zwłoki Bechtela znaleziono w pobliżu mieszkania Devitta.

## Na tropie walki

z potajemnym ubojem bydła

Jak wiadomo, od dłuższego czasu sekcja gospodarza Magistratu walczy z potajemnym ubojem bydła. W tym celu specjaliści kontrolerzy prawie bez odpoczynku obserwują podwórza podejrzanych rzeźników.

To też od czasu do czasu udaje się wykryć ten proceder, który naraża zdrowie ludzkie na szwank. W dniu 4 bm. czterej kontrolerzy w asyście przewodnika IV komisariatu Stefana Tomysa wkroczyli na posesję Nr. 5 przy ul. Grunwaldzkiej.

Po mozolnej rewizji, dzięki fachowym wskazówkom przewodnika wykryto w specjalnie urządzonej kryjówek 148 kg. mięsa cielecego, pochodzącego z potajemnego uboju. Mięso było jeszcze w stanie ciepłym.

Sporządzono doniesienie na rzeźników Josefa Kapłana i Izaaka Dynowicza. Mięso skonfiskowano.

## Za opieszałość w urzędowaniu ukarani burmistrz i sekretarz

Urząd Prokuratorski przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku w latach 1929-31 polecił Gminie Goniądz wyegzekwować od kilku osób opłaty i koszty sądowe zgodnie z prawomocnym wyrokiem Sądu Okręgowego w Białymstoku.

Pomimo ponagieł Gmina tego nie wykonała. Pociągnięto do odpowiedzialności burmistrza Goniądza Władysława Sosnowskiego i sekretarza Ma-

## Oszuści w roli agentów

skazani po roku więzienia

Po terenie powiatu białostockiego w roku 1930 podróżowali Bolesław Luczkiewicz i Stanisław Brzezinski, podając się rolnikom za agentów firmy „Go-

łębiowski i Spółka" w Małkiny-fabryka narzędzi rolniczych i proponowali kupno inwentarza. Przy zamówieniach otrzymywali zadatki w postaci gotówki lub weksli, które następnie przywłaszczyli sobie.

Na skutek listów poszkodowanych Dyrekcja fabryki zawiadomiła policję. Przed paroma dniami oszuści zasiedli na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego.

Zostali skazani po roku więzienia.

## 180 zapomnianych dolarów Przygoda kupca z Dołhinowa

Szmerko Aksełrod, bogaty kupiec i przemysłowiec z Dołhinowa, przybył do miasta w interesach, doznał niemiłego zda-

zenia. Oto złożył meldunek, że go okradziono ze 180 dolarów i wskazał na domniemaną sprawczynię, Rochę Dejlinson.

Co innego ustaliła policja. Okazało się, że Aksełrod oddał spodnie do odprasowania, zapominając wyjąć z kieszeni owe 180 dolarów.

Krawiec pieniądze znalazł i przywłaszczył, w przekonaniu że „drobna" ta suma stanowi „napiwek" za trudy.

Za pośrednictwem policji przemysłowiec odzyskał dolary.

## Plaga psów wściekłych

Wczoraj w Wasilkowie pies z objawami wścieklizny pokąsał dzieci Onichiniuka, właściciela psa oraz Rozalję Rogowską. Psa zabito. Mózg został przekazany do dyspozycji lekarza weterynaryjnego.

## Uwagde Mieszkańców Pieczurek!

Dziś 7 b. m. o godz. 4 popołudniu Zarząd Stowarzyszenia Mieszkańców Przedmieść w Białymstoku urządza zebranie informacyjno-sprawozdawcze dla mieszkańców przed-

mieścia Pieczurki. Zebranie odbędzie się w domu p. Chaniewskiego J. przy ul. Pieczurki.

Przemawiać będzie szereg osób z Zarządu. Celem zebrania jest poinformowanie członków tej dzielnicy o działalności i celach stowarzyszenia, poza tem najważniejszą będą sprawy gospodarcze społeczne i inne najbardziej aktualne, jak przyszłe wybory do Rady Miejskiej i t.p.

Na zebraniu tem mieszkańcy Pieczurek będą mieli możliwość przedstawić swoje bolączki dzielnicowe jak częściowy brak światła, bruków i innych niedomagań, co posłuży dla Zarządu za materiał do interwencji u odnośnych władz.

## Strajk robotników W HAJNÓWCE

W tartakach na terenie Hajnówki wybuchł strajk na tle ekonomicznym. Pracę porzuciło około 400 robotników.

## Popierajcie L.O.P.P.

## Pod tchnieniem oziębłego serca Samobójstwo u stóp młodej żony

24-letni Władysław Romanowicz z osady Dubina, gm. zarbrzeskiej, ożenił się niedawno, ale w tydzień po ślubie żona opuściła go. Wskutek wynikłych nieporozumień Romanowicz przedwczoraj udał się do wsi Litwa, gdzie bawiła jego żona,

aby przebłagać ją. Gdy próby nie pomogły, Romanowicz wystrzelił z rewolweru w piersi odebrał sobie życie.

## Koncert na bezrobotnych

Dziś o godz. 15 m. 30 w sali teatru „Palace" odbędzie się koncert symfoniczny orkiestry Związku Zawodowego Muzyków pod dyrekcją p. Szkolnikowa.

Dochód przeznaczony na rzecz bezrobotnych. Bilety w cenie od 30 gr. do 2 zł. 50 gr. można nabywać w kasie teatru już od godz. 10 rano.

## NIEMY POMOC BEZROBOTNYM

АРОБЕО

Początki: 5, 6<sup>20</sup>, 8<sup>45</sup> i 10<sup>15</sup> w.

CZARUJĄCY FILM O MIŁOŚCI I ZDRADZIE

## BAL w OPERZE

Szampański film karnawałowy  
musujący werwą i humorem

W rolach głównych

LIANA HAID  
IWAN PETROWICZ  
GEORG ALEKSANDER

DZIS

od godz. 11 do 2-jej  
po południu

CHAM

CENY OD

75 gr.

Najlepszy film Polski

## Dr. A. Adamowicz

ChOROBY, skórne, weneryczne, płciowe (niemowlę)  
Przyjmuje w gabinecie  
Dr. A. GURWICZA  
BIAŁYSTOK, Marmalka Piłsudskiego 17,  
(dawnie Lipowa) Tel. 6-66.  
od godz. 10 do 1-jej i od 4-jej do 8-jej wiecz.

— Najnowsze —  
DZWIĘKOWE KINO

„PRZYSTAN"

Sobota i niedziela o godz. 2, 4, 6, 8 i 10 wiecz.

Ceny miejsc od groszy

NA MONTE CARLO 40

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legjonowa 1, tel. 11